

JANINA

WÓJCIK

BAJKA
O
CUDOWNEJ JABŁONI

Twórcy ludowi — dzieciom

Janina Wójcik

BAJKA O CUDOWNEJ JABŁONI

Ilustrował

Edmund Zieliński

**STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW LUDOWYCH
LUBLIN 1997**

Donat Niewiadomski





W samym środku dziadkowego sadu rosła jabłoń.

Stareńka ona była jako i dziadek, ale rodziła cudowne jabłka.

Pod jabłonią stała ławka, na której siadywał dziadek po robocie, aby odpocząć.

I chociaż był bardzo utrudzony, tak że nawet nie mógł ustać na nogach,

to gdy zjadł chociaż jabłuszko z tej jabłoni,

wnet odzyskiwał siły, jakby się nagle odmłodził.







Ale latoś jabłoń nie miała owoców.

Tylko jedno, jedyne jabłuszko wisiało na samym wierzchołku drzewa.

**Oj – pomyślał sobie dziadek – żeby tak dosięgnąć to jabłuszko,
żeby je tak zjeść, to zaraz bym się poczuł dobrze, jak to już nieraz bywało.**

Ale nijak nie można je zdobyć.

**Jest tak wysoko, tak bardzo wysoko, żeby tak samo spadło,
ale widać ono już nie dla mnie, już ja widać nie odzyskam sił.**

I zasmucił się dziadek bardzo.





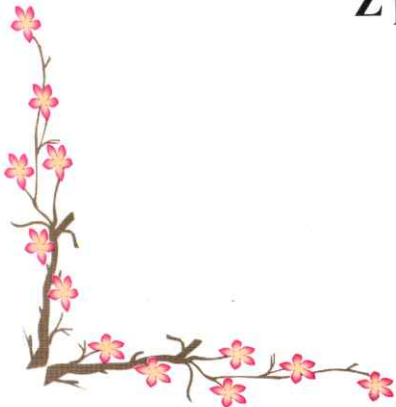


**I wtedy zaczęły się do niego zlatywać ptaszki:
różne, duże i małe, szare, białe i kolorowe.**

Dziwił się temu dziadek, ale ich nie odganiał, tylko karmił ziarnem i chlebem.

Przyjemnie mu było słuchać śpiewu ptaszków i śpiewania gołębi.

**Z przerażeniem myślał jednak, że już nie odzyska sił,
bo nie wyjdzie na jabłoń po owoc.**







A tu usłyszał wyraźny głos ptaszka:

– To spróbuj dziadku, to spróbuj, to spróbuj...

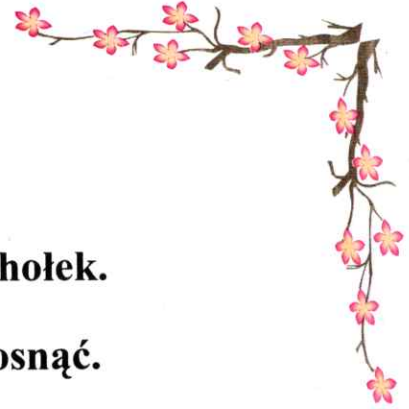
Wtedy dziadek podniósł się z ławki, a ptaszki podfrunęły do niego,

a jeden z nich, taki największy – orzeł,

wziął go na skrzydła i wyniósł na jabłoń.







Dziadek chwycił się gałęzi i wdrapał aż na sam wierzchołek.

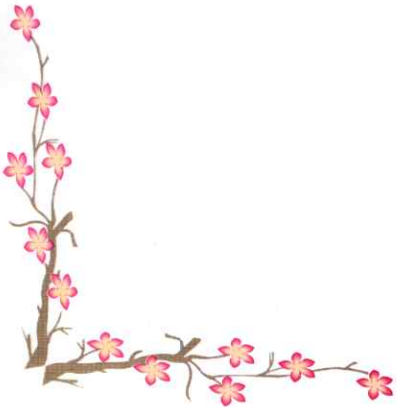
Ale i tam jabłka nie mógł zerwać, bo jabłoń zaczęła rosnać.

Rosła i rosła, aż do samego nieba i wnet oparła się o słońce.

I wtedy dziadek bardzo się wystraszył, że słońce go spali.

Aż tu jeden ptaszek zaświergotał:

**– Nie bój się, nie bój się, to jest brama,
przez którą przejdiesz na drugi świat.**







**A dziadek jeszcze bardziej się przeraził.
Pomyślał, jak przejdę przez tę ognistą bramę.**

Spalę się, na pewno się spalę.

I wtedy znowu usłyszał głos ptaszka.

– Nie spalisz się, my ciebie ochronimy,

będziemy ciebie osłaniać przed żarem.

Pod naszymi skrzydłami przejdiesz jak pod parasolem.







Na to dziadek się zapytał:

– A kto wy jesteście, dlaczego przylecieliście ze mną?

Po co jesteście tutaj? A ptaszki odpowiedziały:

– Jesteśmy twoimi dobrymi uczynkami.

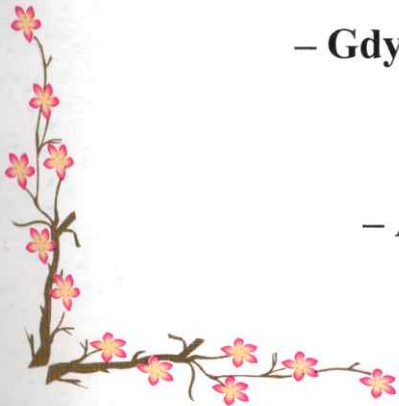
Mamy być z tobą i bezpiecznie cię przeprowadzić przez ognistą bramę.

I dziadek usłyszał wiele głosów. Orzeł powiedział:

– Gdy byłeś młody, to narażałeś swoje życie w obronie Polski.

Wróbelek zaświergotał:

– A mnie przyjąłeś do swego domu, dałeś jedło i picie.







Skowronek zawołał:

– A mnie uratowałeś przed śmiercią.

Jaskółka zakrzyknęła:

– Mnie pomogłeś naprawiać gniazdko zburzone przez niegrzeczne dzieci.

Sikorka oznajmiła:

– Podczas srogiej zimy wywieszałeś mi każdego dnia słoninkę do jedzenia.

Szpak odezwał się:

– Mnie uwolniłeś z klatki,

w której zostałem uwięziony przez niedobrego człowieka.







I tak się ptaszki przekrzykiwały i wymieniały dobre uczynki dziadka.

I nawet się dziadek nie spostrzegł,

jak już był po drugiej stronie bramy...

Za dobre uczynki Bóg przyjął go do nieba.



© Janina Wójcik – tekst
© Edmund Zieliński – ilustracje

Wybór i opracowanie
Donat Niewiadomski

ISBN 83-905431-7-6

**Wydano na zlecenie Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Twórców Ludowych
ze środków finansowych
Ministerstwa Kultury i Sztuki**

Skład, druk:
Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o.
20-809 Lublin, Aleja Róż 17
tel. 746-97-17

Twórcy ludowi – dzieciom

